

KRZYŻ W ŻYCIU ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Krzyż i Męka Pańska jest wpisana w życie świętego Franciszka z Asyżu poczynając od niezwykłego spotkania z krzyżem w kościele San Damiano, gdzie pytał się: Panie, co chcesz, abym czynił? aż po jego ostatnie dni; słabe i schorowane ciało Świętego zostało naznaczone śladami Męki Pańskiej. W kilku słowach chcę zatem przedstawić znaczenie krzyża w życiu Biedaczyny.

Franciszek swoje pierwsze spotkanie z krzyżem w San Damiano przeżył jako wezwanie do odbudowy Kościoła. Święta Klara w swoim Testamencie zauważyła: otrzymując nawiedzenia Pana, które upoiło go niebiańską pociechą, przeżył decydującą pobudkę do wyzbycia się całego świata. To zadanie Franciszek wypełnił w sensie duchowym w sposób doskonały, pomimo tego, że czas i okoliczności w jakich przyszło mu żyć do łatwych nie należały.

Razem ze swoimi braćmi, gdziekolwiek widział krzyż, kaplicę lub kościół modlił się słowami: Wielbimy Cię, Panie Jezu Chryste, tu i we wszystkich kościołach Twoich, które są na całym świecie, i błogosławimy Tobie, że przez święty krzyż Twój odkupiłeś świat. Legenda trzech towarzyszy zanotowała, iż wierzyli bowiem, że znajdują dom Boży, ilekroć spotkają krzyż lub kościół.

Ponadto wielkim szacunkiem obdarzał znak Tau, który poznał będąc w Rzymie. Od tamtego czasu sam posługiwał się tym znakiem bardzo często. Do dzisiaj możemy znaleźć teksty oraz miejsca z tym znakiem wykonanym własnoręcznie przez Franciszka (między innymi w kaplicy świętej Marii Magdaleny w Fontecolombo, gdzie pisał Regułę dla swoich braci). Biograf świętego Franciszka – Tomasz z Celano napisał: Miły był mu znak Tau, za pomocą którego podpisywał listy i który wszędzie rysował na ścianach cel.

Innym wydarzeniem potwierdzającym miłość Franciszka do Chrystusa Ukrzyżowanego było jego nieustanne rozmyślanie nad Męką Pańską, co znakomicie oddaje obraz Franciszka płaczącego znajdujący się w Greccio. Pewnego razu Biedaczyna przechodził blisko kaplicy Matki Bożej Anielskiej (Porcjunkuli) i bardzo głośno zawodził i płakał. Wieśniak, który spotkał Franciszka całego we łzach, zaniepokojony zapytał o motyw tego stanu. A Franciszek miał odpowiedzieć, iż płacze z powodu Męki Pana Jezusa i zawołał głośno, że Miłość nie jest kochana! Samo rozważanie Męki Pańskiej stało się również inspiracją do stworzenia i rozpowszechnienia nabożeństwa Drogi krzyżowej przez naśladowców Franciszka z Asyżu.

Franciszek uczy nas także jak znosić codzienny krzyż, a także trudności i przeciwności życia. Zachęca do cierpliwego znoszenia niedogodności życia ze względu na osobę Jezusa. Wtedy nawet sytuacje przykre i nieznośne po ludzku sądząc, mogą stać się dla nas okazją do osobistego uświęcenia, a nawet radości doskonałej, o której uczył z wielkim zapalem brata Leona.

Biedaczyna z Asyżu to nie tylko brat mniejszy, który na dwa lata przed swoją śmiercią otrzymał stygmaty Męki Pańskiej, ale to również człowiek szczególnie naznaczony krzyżem, o czym pisał

Tomasz z Celano i potwierdza także Legenda trzech towarzyszy: Czyż brat Sylwester, jeden z pierwszych braci, mąż ze wszech miar doskonały w karności, nie widział

złotego krzyża, co wychodził z ust Franciszka, a rozciągniętymi ramionami w cudowny sposób znakował cały świat?

W swojej misji apostołskiej krzyż dla Franciszka i jego braci stał się także symbolem ewangelizacji świata. Właśnie ze znakiem krzyża wysyłał swoich braci na cztery strony świata, zgodnie z czterema ramionami krzyża, by głosili Ewangelię wszystkim narodom.

Wkrótce będziemy przeżywali Niedzielę Palmową oraz Triduum Paschalne - chcijmy zatem odpowiedzieć sobie na pytania: Czy narzekam na krzyż codzienności? Czy czynię znak krzyża z szacunkiem? Czy moim życiem, zachowaniem, myśleniem i postępowaniem nie przyczyniam się do krzyżowania najbliższych? Czy pomagam innym nieść krzyż?

Krzyż San Damiano, który jest ikoną wezwania świętego Franciszka do szczególnej świętości, zawiera w sobie podstawową prawdę: Chrystus zmartwychwstał! Niech zatem ten typowo franciszkański krzyż poprzez swoje znaczenie i treść będzie źródłem refleksji nad sensem życia człowieka właśnie w Niedzielę Zmartwychwstania! Słowa Franciszka odmówione przed tą ikoną, niech natomiast staną się zachętą do ciągłego podnoszenia się z upadków i do nieustannego odnawiania swego życia pełnią łaski Bożej.

Najwyższy, chwalebny Boże, rozjaśnij ciemności mego serca i daj mi, Panie, prawdziwą wiarę, niezachwianą nadzieję i doskonałą miłość, zrozumienie i poznanie, abym wypełniał twoje święte i prawdziwe posłannictwo. Amen

o. Sergiusz M. Bałdyga OFM

Chorzowianin, luty 2007 r.